

## Kilka uwag do Przekładu Nowego Świata

---

Według Przekładu Nowego Świata, tzw. "świadkowie" będą wraz z Jezusem w Królestwie Bożym władać nad całą resztą ludzkości. A co na to prawdziwa Biblia?

### O szatanie z takim szacunkiem???

W „Piśmie Świętym w Przekładzie Nowego Świata” znalazłem kilka niezrozumiałych dla mnie zapisów. Chciałbym wyrazić swoje zaniepokojenie tymi tekstami.

Jednym z takich spostrzeżeń jest dziwna pisownia w „Przekładzie Nowego Świata” słów: „Szatan”, „Diabeł” i „Kusiciel”, które pisane są tam z wielką literą na początku słowa. Natomiast dla porównania, słowa „anioł”, „archanioł” i „bóg” (w odniesieniu do Jezusa), a także „duch święty” pisane są małą literą. Nawet w sytuacji kiedy Jezus zwraca się nie do szatana, lecz do Piotra ze słowami: „Zejdź mi z oczu Szatanie” (słowo szatan oznacza przeciwnik), użyta jest wielka litera (zob. Mt 16:23). Tak przynajmniej jest w moim egzemplarzu z 1984 roku.

Dla mnie jest to ewidentne wywyższenie szatana ponad aniołów Bożych, archanioła i ponad samego Jezusa oraz Ducha Świętego.

W greckim oryginale pisownia słów nie uwzględnia wielkości liter, dlatego tłumacze przekładów biblijnych dopasowują wielkość liter do swoich preferencji i innych „widzimisię”. W pozostałych przekładach Pisma Świętego nie znajdujemy sytuacji postawionej w takim stopniu na głowie jak w „Przekładzie Nowego Świata”. Jedynie w Biblii Tysiąclecia znalazłem nieco podobną sytuację, gdzie słowa „Zwierzchnościom” i „Władzom” w odniesieniu do „pierwiastków duchowych zła” (zob. Ef 6:12), też zapisane są nie wiadomo czemu, wielką literą na początku słowa.

Nie rozumiem dlaczego tłumacze „Przekładu Nowego Świata” w taki sposób uhonorowali szatana (na pewno się z tego cieszy) i wywyższyli go ponad prawdziwie święte Osoby. Zastanawiam się też czyimi naprawdę wyznawcami są tłumacze tego „Przekładu”?

### O Bożym imieniu

Kolejnym spostrzeżeniem dotyczącym treści tego „Przekładu” jest niezrozumiałe dla mnie traktowanie słowa wyrażającego Boże imię. Chodzi oczywiście o słowo *Jehowa*, lub jak kto woli *Jahwe* (ja tak wolę), ale nie chcę teraz rozstrzygać o poprawności pisowni tego słowa ani szczegółowo wyjaśniać jego pochodzenia i znaczenia. Jest w Internecie sporo na ten temat. Wystarczy wpisać w Google hasło np. *Jahwe/Jehowa* żeby znaleźć wyjaśnienie. Wspomnę jedynie, że hebrajskie słowo zapisane w oryginale, w postaci *JHWH*, a prezentowane w polskich tekstach jako *Jahwe* lub *Jehowa*, znaczy: *Jestem który jestem*, lub *Będę który będę*, albo po prostu *Ja jestem*.

Nie rozumiem powodów niezwykle licznych przypadków używania tego słowa w PNŚ. Słowo *JHWH* występuje rzeczywiście wielokrotnie w oryginalnych Pismach Hebrajskich, czyli w Starym Testamencie, natomiast w Pismach Greckich, czyli w Nowym Testamencie nie występuje ani razu. Taki stan rzeczy obserwujemy zarówno w greckich oryginałach, jak też w wielu polskich i zagranicznych przekładach Biblii. Jednakże inaczej ma się sprawa w Nowym Testamencie, w „Przekładzie Nowego Świata”, w którym słowo *Jehowa* występuje wielokrotnie. Według skorowidza umieszczonego na końcu tego „Przekładu” doliczyłem się w Nowym Testamencie 90 wystąpień słowa *Jehowa*, ale ten skorowidz (jak zresztą cały przekład) jest raczej mało precyzyjny, bo znalazłem jeszcze inne wystąpienia tego słowa niewykazane w skorowidzu.

Jest to oczywiście fałszowanie treści Pisma Świętego. Skoro autorzy czterech ewangelii i Dziejów oraz listów i Apokalipsy, którzy z pewnością pisali pod natchnieniem Ducha Świętego, jednomyślnie zdecydowali nie używać wcale tego słowa, to dlaczego autorzy tłumaczenia w PNŚ postanowili to zmienić? W Biblii zawarte są wyraźne ostrzeżenia przed dodawaniem lub odejmowaniem z jego treści czegokolwiek.

*Każde słowo Boga w ogniu wypróbowane, tarczą jest dla tych, co Doń się uciekają. Do słów Jego nic nie dodawaj, by cię nie skarał: nie uznał za kłamcę. (Prz 30:5-6) (zobacz też. Pwt 4:2, Pwt 13:1, J 10:35, Ga 3:15, Ap 22:18-19)*

Chciałem ponadto zwrócić uwagę, że Jezus lubił mówić o Bogu – „Ojciec”. Przebadawszy ewangelie, zauważymy, że nazwał Go tak ponad 130 razy i ani razu nie użył w odniesieniu do Boga Ojca słowa *Jehowa*. Żadnemu z apostołów ani pisarzy biblijnych Nowego Testamentu też nigdy to się nie zdarzyło. Nam też Jezus zalecił zwracać się do Boga słowami: *Ojcze nasz*.

A tymczasem imienia Bożego „Jahwe” w wersji przetłumaczonej na grecki, Jezus używał w odniesieniu do siebie. Najbardziej znamienne tego przykłady występują w Ewangelii Jana:

*Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, **Ja jestem**. (J 8:58)*

Jaka była reakcja Żydów? (zob. J 8:59). Uznali to za bluźnierstwo, gdyż Jezus posłużył się imieniem Bożym, dlatego chcieli Go ukamienować.

I tu możemy odnotować kolejne jaskrawe zafałszowanie treści w „Piśmie Świętym w Przekładzie Nowego Świata”, bo w J 8:58 zamiast słów *Ja jestem* (z greckiego – *ego eimi*) znajdziemy w PNs: *ja już byłem*. Słowa *Ja jestem* to właśnie polskie tłumaczenie hebrajskiego *JHWH*, czyli *Jahwe*, lub jak kto woli *Jehowa*, natomiast wpisane w to miejsce w PNs zmienione słowa *ja już byłem* mają zupełnie inne znaczenie.

Można by się zastanawiać, czy Jezus miał prawo do posługiwania się imieniem Bożym jako własnym? Faktem jest, że to robił i to nie raz. Potwierdzenie znajdziemy w tekstach: Mt 14:27, Mk 6:50, 14:62, Łk 22:70, 24:39, J 6:20, **8:24, 8:28, 13:19, 18:5-8**. We wszystkich tych tekstach (i jeszcze kilku innych), w oryginale występują greckie słowa – *ego eimi* – *Ja jestem*. Oczywiście próżno by szukać takich dosłownych zapisów w PNs, gdzie za każdym razem jest to jakoś poprzekręcane, a to fałszowanie najczęściej polega na dodaniu jakiegoś słowa zmieniającego sens tekstu.

Zwróćmy uwagę na to jak w pewnym momencie zareagowali Żydzi na dźwięk słów: *Ja jestem*.

*Odpowiedzieli Mu: Jezusa z Nazaretu. Rzekł do nich Jezus: **Ja jestem**. Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich: **Ja jestem**, cofnęli się i upadli na ziemię. (J 18:5-6)*

Żydzi dobrze rozumieli znaczenie słów *Ja jestem*, które usłyszeli niespodziewanie wśród ciemności, dlatego w pierwszej chwili zareagowali właśnie tak.

W Biblii znajdziemy teksty zachęcające do wzywania imienia Pańskiego (zob. Jl 3:5, Dz 2:21, Rz 10:13). Znam takich, którzy sądzą, że chodzi o wzywanie imienia *Jehowy* i można właściwie powiedzieć, że w pewny sensie nawet mają rację. Jeśli bowiem Jezus miał prawo posługiwać się tym imieniem w odniesieniu do siebie, to wzywając imienia *Jehowa*, zwracamy się również do Jezusa. Tymczasem pierwsi chrześcijanie wcale nie wzywali imienia *Jehowy* w dosłownym brzmieniu tego słowa, natomiast z zapisów w Biblii wynika, że mieli powszechny zwyczaj wzywać imienia Jezusa:

*do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wespół ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu **wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa**, ich i naszego /Pana/ (1 Kor 1:2) (zob. też Dz 9:14-17 i 21, 19:13, 22:14-16).*

## Kto będzie sprawował władzę w Królestwie Bożym?

Następnie chciałem skupić się na jednej tylko, z pozoru drobnej niezgodności, którą zarejestrowałem w PNs. Chodzi mianowicie o słowo „na” zapisane w Apokalipsie 5:10. Oto ten tekst:

*...i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować **na** ziemi. (Ap 5:10)*

Takie lub podobne brzmienie tego wersetu znalazłem we wszystkich znanych mi, polskich tłumaczeniach Biblii. Wszędzie, w końcówce wersetu występują słowa *na ziemi*, przetłumaczone z greckich słów *epi to ge*. Jednakże w PNs werset ten jest zapisany następująco:

*...i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami i mają królować **nad** ziemią. (Ap 5:10 PNs)*

Różnica pozornie niewielka. Nie *na ziemi* lecz *nad ziemią*. Gdybym spytał rodowitego Greka co znaczy określenie *epi to ge*, z pewnością odpowie – *na ziemi*. W takim razie, dlaczego w PNs znajdujemy słowo *nad* a nie *na*? Otóż według teologii głoszonej przez Organizację Świadków Jehowy, ta właśnie Organizacja ma przetrwać do czasu

rozpoczęcia funkcjonowania wiecznego Królestwa Bożego i następnie przejąć władzę *nad całą Ziemią*, a dokładniej, to królowanie ma rzekomo przypaść w udziale grupie 144000 wybranych osób, które wraz z Jezusem zasiądą w Niebie, inni zaś ludzie mają pozostać *na Ziemi* gdzie Organizacja będzie miała pieczę *nad wszystkim*. Ciekawa zapowiedź prawda? Chciałoby się mieć taką władzę, a postępując się językiem biblijnym, dodam, że taka perspektywa *łechce uszy* (zobacz 2 Tm 4:3-4).

W przeszłości byli już tacy, którym marzyła się władza. Oto sprawozdanie biblijne:

*Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: Czego pragniesz? Rzekła Mu: Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie. Odpowiadając Jezus rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić? Odpowiedzieli Mu: Możemy. On rzekł do nich: Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował. Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. (Mt 20:20-28) (zobacz też Mk 10:35-45)*

Innym chętnym do sprawowania władzy *nad światem* był król Babilonu. Izajasz tak o nim napisał:

*Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosy; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiądę na Górze Obrad, na krańcach północy. Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego. (Iz 14:13-14)*

Większość znawców Biblii twierdzi, że w rzeczywistości w tym tekście mowa jest o szatanie.

Proszę zauważyć, że perspektywa przyświecająca kandydatom do rzekomej grupy 144000 królów, niewiele odbiega od wizji króla Babilonu. Oni też, jako elita Organizacji mają wstąpić *na szczyty obłoków* czyli do Nieba i chyba *zasiąść na Górze Obrad* (no bo po co by tam poszli?), a także *podobni będą do Najwyższego* czyli wraz z Jezusem będą sprawować władzę.

A kto według Słowa Bożego w rzeczywistości będzie sprawował władzę w Królestwie Bożym? Co na ten temat mówi Biblia? Już starotestamentowi prorocy zapowiadali:

*Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona. (Iz 9:5-6)*

*Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie. (Dn 7:13-14)*

*Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny - jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy. On zniszczy rydwany w Eframie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi. (Za 9:9-10) (zobacz też Mt 28:18, 1 Kor 15:24-25, 1 P 3:22 i Ap 17:14)*

*Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką Zwierzchnośćią i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, (Ef 1:20-22) (zobacz też Dn 2:44, Dn 7:21-22, Dn 7:26-27, Ap 11:17, Ap 12:10 i Ap 22:14)*

Mamy przy okazji w powyższym tekście dodatkową informację, mianowicie napisane jest, że Jezus jest *Głową kościoła* lub (według innych tłumaczeń) zboru, jednakże nie powoływał do istnienia żadnej organizacji (zobacz Mt

16:18).

Także w samej końcówce proroczej księgi Abdiasza jest napisane:

*I wkroczą ocaleni na górę Syjon, aby sądzić górę Ezawa. I będzie dla Pana królestwo! (Ab 1:21)*

Nieco jaśniej jest to napisane w innych przekładach, np. w PNŚ:

*... a władza królewska będzie należeć do Jehowy. (Ab 1:21 PNŚ)*

No to kto według tych fragmentów posiadzie władzę w Królestwie Bożym? Zauważmy, że nigdzie w przedstawionych powyżej ani w innych tekstach Biblii nie ma informacji jakoby królowanie zostało powierzone jakiejś elitarnej grupie 144000 osób.

Najlepszym wizerunkiem systemu władzy, jaki ma działać w Królestwie Bożym jest obraz funkcjonowania starożytnego Izraela, który po wyjściu z Egiptu osiadł w Ziemi Obiecanej, czyli w Kanaanie. Była to bardzo daleka od doskonałości namiastka (obraz) Królestwa Bożego. Jednakże Izraelici początkowo, przez wiele lat, w ogóle nie mieli króla, ani nikogo w tym rodzaju i był to ewenement na skalę światową. Jedynymi ludźmi, którzy w pewnym stopniu od czasu do czasu im przewodzili byli powoływani przez Boga sędziowie, ale było to przywództwo zdecydowanie odmienne od władzy królewskiej działającej w sąsiednich państwach.

*Za dni owych nie było króla w Izraelu i każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach. (Sdz 17:6) (zobacz też Sdz 21:25)*

Mimo tego naród ten funkcjonował znakomicie. Oczywiście, że zdarzały się różne incydenty, w tym także te opisane w Biblii, ale poza tym wszystko działało prawidłowo dzięki nadanemu przez Boga, obowiązującemu systemowi prawnemu. Np. funkcjonowały tam ośrodki sądownicze zwane miastami ucieczki (zobacz Lb 35:6-34 i Joz 20:2-9). Ziemia została sprawiedliwie podzielona dla wszystkich i ustanowiono przepisy zapewniające trwałość tego dziedzictwa. Oto sprawozdanie biblijne na ten temat:

*Patrzcie, nauczałem was praw i nakazów, jak mi rozkazał czynić Pan, Bóg mój, abyście je wypełniali w ziemi, do której idziecie, by objąć ją w posiadanie. Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach powiedzą: Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny. [Pwt 4:5-6]*

Kiedy po wielu latach Izraelitom zamarzyło się mieć króla, Bóg powiedział do proroka Samuela:

*Odezwali się do niego: Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami: ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów. Nie podobało się Samuelowi to, że mówili: Daj nam króla, aby nami rządził. Modlił się więc Samuel do Pana. A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą. (1 Sm 8:5-7)*

W Królestwie Bożym, które ma nastać w chwili powrotu Jezusa, żaden człowiek nie będzie miał władzy nad drugim człowiekiem. Zgodnie z zapowiedzią, nie będzie też potrzeby, aby ktokolwiek kogoś prostował lub pouczał. Będzie tam tylko funkcjonowało prawo Boże:

*Albowiem ganiąc ich, zapowiada: Oto nadchodzą dni, mówi Pan, a zawrę z domem Izraela i z domem Judy przymierze nowe. Nie takie jednak przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami, w dniu, gdy ich wziąłem za rękę, by wyprowadzić ich z ziemi egipskiej. Ponieważ oni nie wytrwali w moim przymierzu, przeto i Ja przestałem dbać o nich, mówi Pan. Takie jest przymierze, które zawrę z domem Izraela w owych dniach, mówi Pan. Dam prawo moje w ich myśli, a na sercach ich wypiszę je, i będę im Bogiem, a oni będą Mi ludem. I nikt nie będzie uczył swojego rodaka ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj Pana! Bo wszyscy Mnie poznają, od małego aż do wielkiego. (Hbr 8:8-11)*

Wychodzi więc na to, że nie będzie tego podziału na grupę 144000 zabranych do Nieba i całą resztę pozostawionych na Ziemi. Liczba 144000 opieczętowanych (zobacz Ap 7:4 i 14:1) jest liczbą symboliczną, podobnie jak symboliczne są liczby opisujące rozmiary Nowego Jeruzalem (zobacz Ap 21:16-17). Ponadto wiadomo, że nikt ze zbawionych nie będzie mógł po powtórny przyjsciu Jezusa, pozostać na Ziemi, gdyż cała Ziemia musi być oczyszczona ogniem:

*Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. A to samo słowo zabezpieczyło obecne niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. (...) Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione. Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, (...)niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. (2 Ptr 3:5-13) (zobacz też Iz 24 rozdz. i 28:22, Jr 4:20-26, So 1:2-3 i 14-18 oraz 3:8)*

Tymczasem zbawieni będą na jakiś czas zabrani do Nieba.

*Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga? I we Mnie wierzyście. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. (Jn 14:1-3) (zobacz też Mt 24:35-41 i 1 Tes 4:13-18).*

W Niebie nie zabraknie miejsc. Zabrani zostaną wszyscy sprawiedliwi. Oczywiście nie po to, żeby tam sprawowali nad kimś jakąś władzę lecz w celu ich ochronienia przed kataklizmem. Pozostaną na Ziemi tylko ci, którzy nie kwalifikują się do Królestwa Bożego:

*Na zewnątrz są psy, guślarze, rozpustnicy, zabójcy, bałwochwalcy i każdy, kto kłamstwo kocha i nim żyje. (Ap 22:15) (zobacz też 1 Kor 6:9-10)*

Po oczyszczeniu Ziemi, podobnie jak po potopie, ludzie ponownie ją zasiedlą i będą wszyscy społeczeństwem pod Bożym przewodnictwem **na** niej (nie *nad* nią) królować. Każdy zbawiony będzie królował na swojej odziedziczonej posiadłości. Nikt nie będzie się wywyższał ani sprawował jakiegokolwiek władzy ponad innymi. Zarówno zbawieni z Izraela, jak też zbawieni z innych narodów (tzw. *inne owce*) utworzą jednolitą społeczność:

*Sługa mój, Dawid, będzie królem nad nimi i wszyscy oni **będą mieć jedynego Pasterza**, i żyć będą według moich praw, i moje przykazania zachowywać będą i wypełniać. Będą mieszkali w kraju, który dałem słudze mojemu, Jakubowi, w którym mieszkali wasi przodkowie. Mieszkać w nim będą, oni i synowie, i wnuki ich na zawsze, a mój sługa, Dawid, będzie **na zawsze ich władcą**. I zawrę z nimi przymierze pokoju: będzie to wiekuiste przymierze z nimi. Założę ich i rozmnożę, a mój przybytek pośród nich umieszczę na stałe. Mieszkanie moje będzie pośród nich, a Ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem. (Ez 37:24-27)*

*Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie **jedna owczarnia, jeden pasterz**. (Jn 10:16)*

Będzie jeden Pasterz, a nie 144000 pasterzy. Jeśli więc komuś marzy się wieczna władza *nad* innymi, lub wysoka pozycja w sprawującej władzę Organizacji, to taki marzyciel, podobnie jak wspomniany już wcześniej król Babilonu, bardzo się zawiedzie. Temu, który powiada:

*...Wstąpię na niebiosy; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. **Zasiądę na Górze Obrad**, na krańcach północy. Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego. (Iz 14:13-14)*

Bóg odpowiada:

*Jak to? Strąconyś do Szeolu na samo dno Otchłani! (Iz 14:15)*

## Atak na prawo Boże

Czy można zachęcać do jazdy prawą stroną drogi, a jednocześnie twierdzić, że ruch prawostronny już nie obowiązuje?

Co by było gdybyśmy stwierdzili, że Kodeks Drogowy już nie obowiązuje, a zamiast niego obowiązywałoby tylko zalecenie: „jeźdź ostrożnie”? Nie wiedziałbym wówczas, którą stroną drogi jechać? Czy ruszać na zielone, czy na czerwone światło? Kto powinien komu ustąpić? Co mówią znaki drogowe? Nie mam wątpliwości, że trzeba jeździć ostrożnie, ale chyba jednak bym się bał wsiąść w tej sytuacji do samochodu.

Co by było gdybyśmy stwierdzili, że Boży Dekalog (10 przykazań) już nie obowiązuje, a zamiast niego obowiązują jedynie przedstawione w Biblii, te oto, 2 przykazani miłości?:

*Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe? On mu odpowiedział: Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy. (Mt 22:36-40) (zobacz też Kpł 19:18, Pwt 6:5 Mk 12:28-31 i Łk 10:27)*

Gdyby tak np. nie było przykazania:

*Nie będziesz zabijał. (Wj 20:13)*

Zastanawiałbym się wówczas, czy nie powinienem skrócić życia komuś, kto choruje. Z „miłości” oczywiście. Albo czy przyszło by mi do głowy, żeby wzbraniać się przed intymnym spotkaniem z żoną mojego sąsiada, która miałaby ochotę na „przygodę” ze mną, gdyby nie obowiązywało przykazanie:

*Nie będziesz cudzołożył. (Wj 20:14)*

Przecież ona, to też mój bliźni, nieprawdaż? To może ją też powinienem „miłować”?

Odkryłem, że podobne spostrzeżenia miał apostoł Paweł, gdyż nawiązując do ostatniego przykazania Dekalogu napisał:

*Cóż więc powiemy? Czy Prawo jest grzechem? żadną miarą! Ale jedynie przez Prawo zdobyłem znajomość grzechu. Nie wiedziałbym bowiem, co to jest pożądanie, gdyby Prawo nie mówiło: Nie pożądaj. (Rz 7:7)*

Dlaczego w takim razie niektórzy czytelnicy „Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata” uważają, że zapisany w Biblii Dekalog już nie obowiązuje?

Przyjrzyjmy się ciekawej różnicy pomiędzy różnymi przekładami Biblii, jaka pojawia się w treści wypowiedzi Jezusa na temat ewentualnych zmian w prawie. W większości przekładów znajdujemy taki oto lub podobny tekst:

*Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale **wypełnić**. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. (Mt 5:17-19)*

Natomiast w PNs brzmi on następująco:

*Nie myślcie, że przyszedłem zniweczyć Prawo lub Proroków. Nie przyszedłem zniweczyć, lecz **spełnić**. Bo zaprawdę wam mówię, że prędzej przeminęłoby niebo i ziemia, niżby w jakiś sposób przeminęła jedna najmniejsza litera lub jedna cząstka litery w Prawie i nie wszystko się stało. Kto więc łamie jedno z tych najmniejszych przykazań i tak uczy ludzi, będzie nazwany najmniejszym w odniesieniu do królestwa niebios. Każdy zaś, kto je spełnia i ich naucza, będzie nazwany wielkim w odniesieniu do królestwa niebios. (Mt 5:17-19 PNs)*

Można by przedstawić kilka poważnych uwag w odniesieniu do poprawności tłumaczenia tego tekstu, jednakże chciałem tym razem skupić się tylko na jednym słowie. Użyte w oryginalnym tekście greckie słowo – *pleroo* należy przetłumaczyć jako *wypełnić* lub *wypełnić po brzegi*. Tymczasem w PNs w miejscu słowa *wypełnić* wpisane jest – *spełnić*. Co to znaczy *spełnić*? *Spełnić* można czyjaś prośbę. *Spełnić* może się przepowiednia. *Spełnienie* jest zdarzeniem kończącym i zamykającym czynność, jakiś ciąg czy akcję, natomiast *wypełnianie*, to przestrzeganie i zadośćuczynienie wymaganiom.

Cała treść, a także kontekst przedstawionej powyżej wypowiedzi Jezusa potwierdza, że mówił On o całkowitym i skrupulatnym wypełnianiu, a więc przestrzeganiu Prawa.

Ważne jest przestrzeganie całego Prawa. Słowo Boże w kilku przypadkach, mówi jednym tchem o jednoczesnym przestrzeganiu zarówno przykazań dotyczących miłości, jak też tych z Dekalogu:

A oto podszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne? Odpowiedział mu: Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania. Zapytał Go: Które? Jezus odpowiedział: Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego! (Mt 19:16-19)

Jeśli przeto zgodnie z Pismem wypełniacie królewskie Prawo: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego, dobrze czynicie. Jeżeli zaś kierujecie się względem na osobę, popełniacie grzech, i Prawo potępi was jako przestępców. **Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie.** Ten bowiem, który powiedział: Nie cudzołóż, powiedział także: Nie zabijaj. Jeżeli więc nie popełniasz cudzołóstwa, jednak dopuszczasz się zabójstwa, jesteś przestępcą wobec Prawa. (Jk 2:8-11)

Nikomiu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne - streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa. (Rz 13:8-10)

Zauważmy, że w ostatnim z powyższych tekstów, mowa jest o *doskonałym wypełnieniu Prawa*, nie zaś o jego zastąpieniu czymś innym. Skąd w takim razie wśród „świadków” wziął się taki niedorzeczny pomysł, że Dekalog już nie obowiązuje? Zorientowałem się, że całe nieporozumienie bierze się z niezrozumienia treści jednego wersetu:

*skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. (Kol 2:14)*

W PŃS tekst ten ma następującą formę:

*I wymazał spisany ręcznie dokument przeciwny nam, który się składał z postanowień i który był nam przeciwny i usunął go z drogi przez przybicie do pala męki. (Kol 2:14 PŃS)*

Fragment ten rzekomo świadczy o tym, że Jezus w chwili śmierci unieważnił Prawo, a zwłaszcza Dekalog. Spójrzmy w takim razie na Prawo Boże z trochę szerszej perspektywy.

Prawo pojawiło się na Ziemi od samego początku jej zaistnienia i zostało już na wstępie złamane przez pierwszych ludzi (zobacz Rdz 2:16-17 i 3:6). Z pewnością już na początku istniało Prawo Moralne, a po upadku ludzi pojawiło się też Prawo Ceremonialne, które było we właściwy sposób przestrzegane przez Abla, lecz niewłaściwie przez Kaina (zobacz Rdz 4:1-7). Kain złamał także Prawo Moralne - zabił brata, a następnie skłamał (zobacz Rdz 4:8-9 i 13). Prawo (oba rodzaje) było też znane i stosowane w czasach patriarchów, czyli na długo przed jego spisaniem. Oto co Bóg powiedział na temat Abrahama:

*Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi. (Rdz 18:19) (zobacz też Rdz 26:5, 8:20, 46:1, Wj 18:12).*

Wynika z tego, że Prawo Moralne (przykazania) istniało już zanim u podnóża góry Synaj został ogłoszony Dekalog. Oto kolejne potwierdzenie.

*Przez sześć dni możecie zbierać, jednak w dniu siódmym jest szabat i nie będzie nic tego dnia. Niektórzy z ludu wyszli siódmego dnia, aby zbierać, ale nic nie znaleźli. Wówczas Pan powiedział do Mojżesza: Jakże długo jeszcze będziecie się wzbraniaли zachowywać moje nakazy i moje prawa? Patrzcie! Pan nakazał wam szabat i dlatego w szóstym dniu dał wam pokarm na dwa dni. Każdy przeto z was pozostanie w domu! W dniu siódmym żaden z was niech nie opuszcza swego miejsca zamieszkania. I stosownie do tego lud obchodził dnia siódmego szabat. (Wj 16:26-30)*

Jakiś czas po tym wydarzeniu, Prawo Moralne zostało osobiście zapisane przez Boga w postaci Dekalogu na kamiennych tablicach i umieszczone w Świątyni, we wnętrzu Arki Przymierza (zobacz 1 Krl 8:9), natomiast Prawo Ceremonialne, dotyczące służby ofiarniczej i obrzezki jak też dotyczące diety, higieny itp. wraz z Prawem Cywilnym zapisał Mojżesz na zwojach i cały ten zestaw umieszczono nie wewnątrz, lecz obok Arki Przymierza (zobacz Pwt 31:26).

Czy możemy powiedzieć, że któreś z tych praw już nie obowiązuje? Zaczniemy od rozważenia przepisów

dietetycznych (opisałem to zagadnienie szerzej w 28 rozdziale artykułu: „[Najciekawsze prorocтва i przestania Biblii](#)”). Myślę, że Bóg się nigdy nie myli. Jeśli raz powiedział, że coś jest niezdrowe, to jest to w dalszym ciągu naprawdę niezdrowe.

Nieco inaczej możemy postrzegać Prawo Cywilne, czyli zestaw przepisów sądowniczych obowiązujących w starożytnym Izraelu. Mogły one być stosowane dotąd, dopóki istniało niepodległe państwo. Z chwilą jednak, kiedy Izrael utracił niepodległość, zaczęły obowiązywać inne prawa, narzucane przez okupujące mocarstwa (zobacz *J 18:31*).

Z kolei Prawo Ceremonialne, a zwłaszcza wszystkie przepisy, które miały być przestrzegane podczas składania krwawych ofiar na ołtarzu świątyni i które zapowiadały przelanie krwi na Gulgocie, znalazły swoje wypełnienie podczas śmierci Jezusa (więcej na ten temat w 20 rozdziale artykułu: „[Najciekawsze prorocтва i przestania Biblii](#)”, w podrozdziale „Chwała świątyni”).

A jak się ma sprawa z Bożym Prawem Moralnym? Czy możemy powiedzieć, że Dekalog już nie obowiązuje? Czy można już kraść, kłamać, zabijać, pożądać, cudzołożyć, uprawiać różne zбочone praktyki (z „miłości” do bliźnich, oczywiście), pogardzać rodzicami i Bogiem?

Apostoł Paweł także dostrzegał różnice pośród różnych rodzajów Prawa i wyraźnie określił, które z nich utraciło znaczenie, a które zachowuje ważność:

*Niczym jest zarówno obrzezanie, jak i nieobrzezanie, a ważne jest tylko zachowywanie przykazań Bożych. (1 Kor 7:19)*

Oto kolejne teksty, które jednoznacznie świadczą o ważności dekalogu:

*Ty, który uczysz drugich, sam siebie nie uczysz. Głosisz, że nie wolno kraść, a kradniesz. Mówiąc, że nie wolno cudzołożyć, cudzołożył? Który brzydzisz się bożkami, okradasz świątynie? Ty, który chlubisz się Prawem, przez przekraczanie Prawa znieważasz Boga. Z waszej to bowiem przyczyny - zgodnie z tym, jest napisane - poganie bluźnią imieniu Boga. Obrzezanie posiada wprawdzie wartość, jeżeli zachowujesz Prawo. Jeżeli jednak przekraczasz Prawo będąc obrzezanym, stajesz się takim, jak nieobrzezany. Jeżeli zaś nieobrzezany zachowuje przepisy Prawa, to czyż jego brak obrzezania nie będzie mu oceniony na równi z obrzezaniem? I tak ten, który od urodzenia jest nieobrzezany, a wypełnia Prawo, będzie sądził ciebie, który, mimo że masz **księgę Prawa** i obrzezanie, przestępujesz Prawo. (Rz 2:21-27)*

*Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę - jest to pierwsze przykazanie z obietnicą - aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi. (Ef 6:1-3)*

*... Czy nie wspomina o tym także Prawo? Napisane jest właśnie w **Prawie Mojżesza**. Nie zawiążesz pyska wołowi młóćącemu... (1 Kor 9:8-9)*

A więc Paweł pisze o księdze Prawa (starotestamentowej) i wyraźnie respektuje Prawo Mojżesza. Postawmy więc jeszcze raz pytanie. Czy Dekalog wyrażający Prawo Moralne, napisany osobiście przez Boga (zobacz *Wj 31:18, Pwt 9:10*) i przedstawiony przez Mojżesza, umieszczony swego czasu w Świątyni, w najbardziej honorowym miejscu - w „miejscu najświętszym”, w Arce Przymierza, przestał obowiązywać? A może tylko utraciły swą ważność niektóre przepisy ceremonialne zapisane na zwojach przez Mojżesza i umieszczone obok Arki Przymierza?

Wiele fragmentów Słowa Bożego potwierdza ważność i znaczenie Prawa Moralnego. Także apostoł Jan napisał:

*Kto mówi: Znam Go, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. (1 J 2:4)*

Więcej na temat Prawa Bożego napisałem w 7 rozdziale artykułu: „[Najciekawsze prorocтва i przestania Biblii](#)”

## Pal męki czy krzyż?

Występujące w greckim oryginale słowo stauros przetłumaczone jest we wszystkich znanych mi polskich przekładach jako krzyż, jedynie w PNsł słowo to przetłumaczono na pal męki. Według słownika stauros to belka, pal albo krzyż. Polskie słowo krzyż to po grecku stauros. Zastanówmy się w takim razie, na podstawie zawartych w Biblii informacji oraz przekazów historycznych, które z tych tłumaczeń jest bliższe prawdy.



Karanie przy pomocy krzyża wymyślili najprawdopodobniej Asyryjczycy, kilkaset lat przed Chrystusem. Asyryjscy władcy słynący z nadzwyczajnego okrucieństwa, stosowali krzyżowanie wobec nieposłusznych, pokonanych narodów. Kara ta stosowana była nadal w czasach Cesarstwa Rzymskiego. Rzymianie krzyżowali tylko najgorszych przestępców. Z reguły nie biczowano i nie krzyżowano bez sądu, osób posiadających rzymskie obywatelstwo (zobacz Dz 22:24-29).

Skazańca podnoszono w górę na belce, do której przybijano jego ręce, po czy mocowano ją do pala, który mierzył ponad 2 m.

Mocne rozciągnięcie ramion, obciążonych ciężarem ciała, powodowało bolesne rozciągnięcie stawów i ścięgien. Można w tym dostrzec wypełnienie proroctwa, które mówiło, że kości Mesjasza będą rozłączone w stawach. (zobacz Ps 22:15)

Stopy przybijano zwykle jednym gwoździem przez kość piętową. Podobnie jak w przypadku ramion, dochodziło do uszkodzenia nerwów długich, co powodowało nieustanny ból. W rezultacie nogi skazańca były podkurczone i zgięte w kolanach.

Do pala przybijano wsparcie dla pośladków (łac. sedulum), a w późniejszych czasach także dla stóp. Nie służyło ono bynajmniej wygodzie skazanego, lecz wydłużeniu jego agonii i opóźnieniu śmierci. Na krzyżu życie miało uchodzić z człowieka kropla po kropli, z każdym oddechem. Każda z ran była obliczona na to, aby maksymalnie wydłużyć cierpienie.

Największą torturą było oddychanie. Ciało ciężąc w dół utrzymywało mięśnie międzyżebrowe w pozycji wdechu, utrudniając wydech. Wydech wymagał podniesienia ciała. W tym celu skazaniec musiał prostować zgięte kolana, a zarazem zginać wyprostowane ramiona, aby podciągnąć całe ciało w górę. Ten ruch obciążał przebite stopy, obracając dłonie w nadgarstku wokół gwoździ, co powodowało ból wzdłuż nerwu pośrodkowego. Każdy oddech był więc nieopisaną mordercą.

Ciało skazańca opadało wskutek przemęczenia ramion, powodując rozciągnięcie klatki piersiowej i spłylenie oddechu. Następował proces niedotlenienia tkanek, który zmuszał ukrzyżowanego do próby pogłębienia oddechów. Można to było osiągnąć tylko zwiększając wysiłek kończyn, ale po pewnym czasie mięśnie nóg tężały, a ramiona drętwiały. Oddech stawał się więc nierówny i płytki, co prowadziło do niedotlenienia i zakwaszenia organizmu, a w konsekwencji do arytmii serca.

Opisany wyżej efekt nie występowałby w przypadku zawieszenia skazańca na zwykłym słupie bez poprzecznej belki, jak to przedstawiają na swoich ilustracjach „świadkowie”. Na takim palu też można było cierpieć i umrzeć, ale nie na skutek niedotlenienia (uduszenia) tylko z głodu lub z odwodnienia i na śmierć trzeba by czekać znacznie dłużej.

Muchy, a nawet ptaki żerowały na otwartych ranach ofiary, nie oszczędzając jej oczu, nosa, uszu. Śmierć była przez skazańców pożądana, ale nie przychodziła szybko. I nie miała.

W przypadku Jezusa, utrata krwi na skutek wcześniejszego biczowania, a następnie przebicia stóp i rąk sprawiała, że nerki zaprzestawały pracy powodując odwodnienie. Pragnienie stawało się nieznośne. I ten medyczny fakt zgadza się z Ewangelią, według której jednym z ostatnich słów Pana Jezusa na krzyżu było „Pragnę” (zobacz J 19:28-29) Podano Mu wówczas gąbkę umoczoną w occie, jak to zapowiedziano w jednym ze starotestamentowych Psalmów:

*... gdy byłem spragniony, poili mnie octem. (Ps 69:22)”*

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na wyjątkową perfidię oprawców. Zakwaszenie organizmu na skutek niedotlenienia (dwutlenek węgla w połączeniu z wodą, to też kwas) powoduje silny ból mięśni. Niewielką namiastkę tego bólu czujemy wtedy, kiedy mamy zakwasy, po ciężkiej pracy (po treningu) fizycznej.

Może ktoś pamięta historię zatonięcia rosyjskiego okrętu podwodnego Kursk. Zastanawiano się wówczas, jaką śmiercią zginęli marynarze, stanowiący załogę i przedstawiono wtedy w telewizji fragment wywiadu z jakimś rosyjskim oficerem. Ten oficer powiedział, że przed laty wydobyto inny zatopiony okręt podwodny i odkryto, że marynarze, aby skrócić sobie cierpienie związane z brakiem tlenu, wieszali się na paskach, lub podcinali sobie żyły.

Skazańcy umierający na krzyżu, wisieli niekiedy nawet kilka dni. Czasem przyspieszano zgon skazańca poprzez

połamanie mu goleni. Wówczas wiszący na krzyżu nie miał możliwości podciągnąć ciała do góry w celu nabrania kolejnego oddechu i znacznie szybciej umierał przez uduszenie. Jednakże Jezusowi, jak przewidywało proroctwo (zobacz Wj 12:46, Lb 9:12, Ps 34:21), nie połamano goleni, bo już nie żył. Oto tekst biblijny na ten temat:

*Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. (J 19:31-34)*

Gdyby skazańców przymocowano do słupa, zamiast krzyża, połamanie goleni nic by nie „pomogło”. Cały ten opis i przedstawione w Biblii okoliczności śmierci Jezusa dowodzą, że był to krzyż. Twierdzenie, że był to słup, byłoby zupełnie nielogiczne.

Dodatkowym argumentem wskazującym na krzyż są też inne słowa z Biblii:

*Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę. (J 20:25)*

Proszę zauważyć, że w tym tekście mowa jest o rękach i o gwoździach (nie o gwoździu). Tymczasem „świadców” przedstawiają ilustrację z dwoma rękami przybitymi jednym gwoździem. Jest to oczywiście niezgodne z przekazem biblijnym.

Oddzielną sprawą jest spojrzenie na krzyż jako symbol chrześcijaństwa, a także jako przedmiot kultu religijnego. O krzyżu pięknie napisał apostoł Paweł:

*Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata. (Ga 6:14)*

Paweł chlubił się ze zwycięstwa Jezusa na Wzgórzu Golgoty, może trochę podobnie (choć nie wiem czy to dobre porównanie) jak kibice chlubią się ze zwycięstwa swojej drużyny. Zwycięstwo Jezusa nad grzechem i wszelkimi pokusami na jakie był narażony – zwycięstwo na krzyżu jest dla Jego wyznawców powodem do ogromnej chwały i wielkiej radości. Szkoda, że tłumacze PŃS nie dzielą tych odczuć.

Jednakże, należy też pamiętać, że krzyż, to narzędzie zbrodni. Pierwsi chrześcijanie musieli chyba bardzo go nienawidzić, bo na nim cierpiał i zmarł ich Zbawiciel. Określenie „święty krzyż” (lub np. Góry Świętokrzyskie) jest dla mnie dużym nieporozumieniem. No bo co „świętego” może być w narzędziu zbrodni?

Budzi też poważne zastrzeżenia wizerunek krzyża, jako przedmiotu kultu religijnego, a zwłaszcza wizerunek zawieszonoego na nim ciała Jezusa, w konfrontacji z oryginalnym biblijnym dekalogiem, w którym drugie przykazanie zakazuje oddawania hołdu jakimkolwiek tego typu przedmiotom. Jednakże sam zarys krzyża (bez figury), który nie będzie traktowany jako przedmiot kultu, może mieć (podobnie jak w języku migowym) wymowę i znaczenie tożsame ze słowem „krzyż”.

## Inne przekręty

Można śmiało powiedzieć, że w PŃS aż się roi od licznych pozornie drobnych przeróbek, dodatków, wycięć, przestawień i niedomówień. Gdyby ktoś chciał je wszystkie wskazać i wyjaśnić, musiałby sporządzić pokaźnych rozmiarów opracowanie wielokrotnie przekraczające objętość Biblii. Wiele z tych przekrętów służy np. do poniżenia godności Jezusa lub innego zafałszowania prawdy w celu wykazania słuszności głoszonej teologii. Przykładem tego może być np. ten tekst:

*Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią. (Dz 20:28)*

Taki lub podobny tekst spotykamy w większości przekładów. Natomiast w PŃS ten sam tekst wygląda następująco:

*Zważajcie na samych siebie i na całą trzodę, wśród której duch święty ustanowił was nadzorcami, abyście*

*paśli zbór Boga, nabyty przez niego krwią jego własnego Syna. (Dz 20:28 PNŚ)*

Tymczasem w greckim oryginale z całą pewnością nie ma w tym tekście słowa *Syn*. Cały ten przekręt ma za zadanie wykazać jakoby Jezus nie był Bogiem, którego krew została przelana.

Widząc co ci „tłumacze” porobili z tym tekstem, to ja się zastanawiam, czy w ogóle Przekład Nowego Świata można nazwać Pismem Świętym?

Biblia w wielu miejscach ostrzega przed fałszywymi naukami, fałszywymi prorokami przywódcami i nauczycielami. Oto jeden z takich tekstów.

*Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. **Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości**. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków. (II Kor 11:13-15)*

**Adam Szczepański**

---

Teksty Biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia i z PNŚ

Do artykułu wykorzystałem fragmenty z książki Alfreda Pali - „Sekrety Biblii”.

---

Autor: Adam Szczepański

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)